

Tym terminem określiłbym licytację, w której gracz zapowiada konstruktywny kontrakt z przeskokiem (zwykle końcowy) pomijając możliwość wymiany informacji z partnerem, przy czym jest to kontrakt w zasadzie możliwy do zrealizowania tylko wtedy, gdy partner ma rękę lepszą niż minimalna.

W dalszym tekście nazwiemy takiego gracza "kowbojem".

Dodajmy, że nie rozważamy tu licytacji z rękami posiadającymi nadzwyczajne, układowe wartości, choćby były nawet trudne do "sprzedania", ale dające realne szanse na ugranie kontraktu.

* * * * *

Jakie mogą być powody takiej licytacji?

A - taktyka

- próba odrobienia dużych strat lub przeciwnie - unikanie obrotu
- niska ocena siły gry przeciwników

B - brak odpowiedniej wiedzy teoretycznej

- w zakresie bilansowania
- w zakresie możliwych do zastosowania narzędzi licytacyjnych

C - złe relacje pomiędzy partnerami

Strzały z biodra

Wpisany przez januus

niedziela, 30 czerwca 2013 23:00 - Poprawiony niedziela, 05 października 2014 15:41

- brak zaufania do umiejętności partnera
- sytuacja konfliktowa

D - czynniki psychofizyczne

- duża (nadmierna) pewność siebie
- skłonność do brawury
- pośpiech
- zmęczenie
- wpływ spożytych specyfików, zwłaszcza alkoholu

* * * * *

Jakie mogą być efekty?

Efekty, w sensie uzyskanego zapisu - w relacji do tego, jaki byłby do uzyskania przy wyborze innej drogi - możemy sklasyfikować w dość typowy sposób:

- pozytywne (sukces) - wygrywamy kontrakt lub notujemy niewielką wpadkę, gdy przeciwnikom coś idzie,
- negatywne (porażka) - wpadamy niepotrzebnie lub zbyt wysoko.

Kluczowe wydaje się to, które z nich mają szanse przy tym stylu licytacji przeważać.

W większości przypadków omawiane działanie będzie **neutralne** z punktu widzenia osiągnięcia optymalnego kontraktu. Statystycznie, partner kowboja rzadziej ma bowiem rękę minimalną niż przeciętną lub w górnym limicie siły.

Można nawet wskazać na pewne pozytywy, gdyż skok uniemożliwia przeciwnikom obecność w licytacji, a ograniczony przepływ informacji z naszej licytacji utrudni im znalezienie optymalnej

obrony wistowej.

Problemy mogą pojawić się wtedy, gdy partner ma minimum lub maksimum otwarcia.

* * * * *

Niestety, z minimum wejścia do licytacji jesteśmy w złym kontrakcie już z samego założenia. Grę wygramy tylko wtedy, gdy przeciwnicy zrobią nam prezent lub pojawi się wyjątkowo korzystny rozkład. Ale prawdą jest również to, że wtedy zbierzemy zwykle wyjątkowo sową nagrodę. Tak może się zdarzyć najczęściej, gdy przeciwnicy mają większą niż przeciętna skłonność do popełnienia błędów. Z rzadka można też liczyć na podjęcie przez nich zupełnie nieopłacalnej obrony (gdy nam końcówka nie idzie). W takich przypadkach duża nagroda daje mocną zachętę do częstszego sięgania po ten styl licytacji.

{xtypo_feed} **Przykład** - z sukcesem

1 pik było transferem na 1BA - oznaczało 0-12 PC i brak starszej 4. 2 to w zasadzie 18/19 na 5. Bilans jest więc za mały, ale przeciwnicy popełniają błąd. Wynik 72%.{/xtypo_feed}

{xtypo_feed} **Przykład** - roboty też potrafią grać ostro

Ciekawostką jest to, że kowbojem był robot. A może moja kontra obiecywała aż tak silną rękę, żeby była podstawa do zaliczowania 3BA? Wynik 10 imp.{/xtypo_feed}

{xtypo_feed} **Przykład** - partner coś przecież musi mieć...

Statystycznie owszem, najczęściej coś ma. Jednak bywa i tak, że nie ma nic. Zdarza się to wcale nie tak rzadko. A można przecież zaliczować choćby 3. Wynik -8 imp.{/xtypo_feed}

Warto tu zwrócić uwagę na różnice pomiędzy grą na zapis meczowy i na zapis maksymalny. W turnieju na maksy dobry zapis zdobędziemy również zatrzymując się na niższym poziomie, jeśli dostaniemy prezent od przeciwników. Ryzyko jest wtedy żadne, a zapis niewiele mniejszy. W grze na zapis meczowy nagroda natomiast rośnie bardzo, odpowiednio do wielkości premii za dograną, czyli najbardziej sprzyjające warunki do ryzykownych zagrań znajdujemy w założeniach popartyjnych.

* * * * *

Nie lepiej może być, jeżeli partner ma silną rękę. Zazwyczaj zakłada on bowiem, że kowboj ma to co licytuje. Jego partner łatwo dostrzeże więc szansę zagrania szlemika mając z bilansu dwie dodatkowe (ponad minimum) lewy. Jednak przy wyższej grze szansa na błąd przeciwników maleje i szlemik nieomal z reguły zakończy się niepowodzeniem.

{xtypo_feed} [Przykład](#) - dyskusyjne 4/6 pik
Mecz -13.{/xtypo_feed}

Nie można powiedzieć, że całkiem nie ma na to lekarstwa. Jeśli omawiany styl licytacji dana para zaakceptuje, oceniając, że korzyści przewyższają ewentualne straty, to przed zalicytowaniem szlemika należy po prostu zachować ostrożność i pozostawić kowbojowi margines, w którym może on wyhamować przed ambitnymi zapędami swojego partnera. W takich sytuacjach nie rezygnujemy więc choćby z inwitu, ale też - prawdę powiedziawszy - niewiele nam już pozostaje narzędzi licytacyjnych.

* * * * *

Podkreślę jeszcze to, co powiedziałem bezpośrednio wyżej: bilans takiej licytacji nie musi być być jednoznacznie zły, jeśli obaj gracze go akceptują. Nie osiągniemy z nią może sukcesów w silnej stawce przeciwników, ale w grze na słabszą opozycję może to okazać się całkiem skuteczne. Skuteczne może być również w przypadkowych zestawieniach składu pary, gdy istnieje duże ryzyko nieporozumienia w trudniejszych sekwencjach licytacyjnych (typowa sytuacja to turniej indywidualny).

Stanowczo nie polecam tego jednak w parach, w których ambicją jednego gracza jest solidna licytacja. Nie ma co ukrywać, że zapowiedzi omawianego rodzaju nie mają nic wspólnego z precyzją. Wpadki, których łatwo można uniknąć, są frustrujące dla partnera kowboja, tym bardziej, jeśli to on musi rozgrywać beznadziejne już z założenia kontrakty.

Niestety, ale to, że w większości przypadków tego rodzaju licytacja nie prowadzi do niechybnej porażki sprawia, że dla graczy, którzy preferują jej styl, pozostaje ona atrakcyjna właściwie niezależnie od ilości poniesionych porażek. Obowiązuje wszechobecna zasada: "zwycięzców się nie ocenia". A do zwycięstw zaliczają się również kontrakty niezagrożone, które byłyby osiągnięte w toku normalnej licytacji. To stępia czujność i zwalnia z refleksji, łatwo pozwala odeprzeć zarzuty partnera. Jeśli zdarzy się nawet wpadka, to można często znaleźć (w widne) sposób rozgrywki, który pozwoliłby jednak kontrakt zrealizować. A jeśli akurat partner go nie zrealizował - to tym gorzej dla niego. Nieważne, że szansa była znikoma, rozgrywający właśnie ją powinien przecież wykorzystać. Często można też wygenerować rozkład, który dawałby w ogóle szanse na wygraną, tyle, że zły los i tym razem przydzielił inne karty. To swoista pułapka i trzeba dużo dystansu do siebie, aby umieć realnie ocenić granice ryzyka tego typu gry.

{xtypo_feed} **Przykład** - rozkład marzeń

Otwarcie 1BA obiecuje 12-14 PC. Mamy więc min. 24 PC i przydałby się inwit (2BA). Jednak pierwszy wist wiele pomaga, a do tego układ pozwala wziąć 11 lew, co dawało 100%, nawet za 3BA wynik był bliski (98%), a 2BA 63%. W rzeczywistości jednak nikt nie rozagrał tak koncertowo... {/xtypo_feed}

To wszystko o czym mówimy sprawia też, że partner kowboja znajduje się w mocno niekomfortowej sytuacji. Nie przypadkiem, jako jedną z przesłanek wymienionych na wstępie, wskazałem brak zaufania lub szacunku dla partnera lub istniejący w parze konflikt. Pomijanie roli partnera w licytacji świadczyć może przede wszystkim o braku zaufania do jego umiejętności, żeby nie rzec wręcz - o niskiej ich ocenie. A umiejętności te sprowadzać się muszą przecież do prostej konstatacji: "mam kartę minimalną i pasuję, czy nie minimalną - licytuję wyżej", są więc zupełnie elementarne.

* * * * *

Strzały z biodra

Wpisany przez januus

niedziela, 30 czerwca 2013 23:00 - Poprawiony niedziela, 05 października 2014 15:41

Drogi Czytelniku, mam nadzieję, że ten krótki, żeby nie rzec powierzchowny tekst okaże Ci się przydatny. Jeśli już jesteś kowbojem, to miej świadomość swoich aspiracji i ograniczeń, ale szanuj też aspiracje innych. Jeśli natomiast grasz jako partner z kowbojem, to nie bierz od razu do siebie jego swobodnych poczynąń - być może po prostu nie potrafi inaczej, może poniosła go fantazja, a być może niekiedy jest to całkiem skuteczna strategia. Spróbuj więc czasem i Ty "strzelić z biodra", a napewno coś od czasu do czasu "ustrzelisz". A może pokusisz się o zrobienie bilansu takich zagrań?

* * * * *

Dla rozładowania ciężaru powyższych przemysłów przytaczam rozdział, w którym licytujący wykazali się ostrożnością, a i siła ich rąk też była odpowiednia, ale los i przeciwnik zawarli przeciwko nim zgubny pakt. Tak też bywa, że jest kłapa nawet jak nikt nie zawinił.

{xtypo_feed} [Przykład](#) - wszystko na nic
Wynik -10 imp.{/xtypo_feed}

* * * * *

Artykuł ma wyłącznie charakter teoretyczny, a podobieństwo do jakichkolwiek sytuacji lub osób może być tylko przypadkowe i nie zostało przez autora zamierzone.

{jcomments on}